

Koszty walki z wiatrakami

1 lipca 2011

Czyli jaki jest bilans szerzenia „Wolności i Demokracji”.

W Stanach Zjednoczonych opublikowano pierwszy raport oceniający całościowo koszty wojen toczonych przez USA po 9/11. Został on opracowany przez zespół 20 naukowców z Instytutu Watsona na Uniwersytecie Brown’a, Rhode Island, jednej z najbardziej prestiżowych uczelni tzw „Ivy League” w Ameryce. Zespół badawczy, złożony z ekonomistów, antropologów, prawników, politologów i członków organizacji humanitarnych zbadał skutki ekonomiczne i ludzkie, bezpośrednie i pośrednie, miejscowe (w USA) i międzynarodowe, wojen w Iraku i Afganistanie i „wojny z terrorem” na terenie innych krajów.

Według raportu, finansowy koszt tych wojen dla USA to 3,7 – 4 biliony (USA tryliony) dolarów. W sumie tej są uwzględnione przyszłe wydatki na opiekę nad rannymi i weteranami i emerytury wojenne. Jeśli wojny będą kontynuowane, do sumy tej trzeba będzie dodać co najmniej 450 miliardów dolarów wydatków samego Pentagonu, do roku 2020. Bilans ten nie obejmuje kampanii bombardowań przy pomocy samolotów bezzałogowych (dronów), przez CIA, w Pakistanie i Jemenie, gdyż dane na ten temat są utajnione, oraz kosztów „ochrony przed terrorem” na terenie USA.

Jeśli idzie o koszty ludzkie, to wojny doprowadziły bezpośrednio do śmierci 225 tysięcy ludzi, w tym 137 tysięcy cywili. Nie wliczono ofiar walk w Pakistanie, co najmniej 35 tysięcy, gdyż brakuje wiarygodnych statystyk. Raport przyznaje otwarcie, że liczba ofiar wydaje się zadziwiająco niska, ale zaliczono do niej tylko ludzi poległych bezpośrednio w wyniku działań wojennych, a pominięto ofiary skutków najazdów i okupacji, czyli załamania się systemów opieki zdrowotnej, ochrony policyjnej, braku czystej wody, żywności, leków, itp.

Raport opracowano w celu poinformowania opinii publicznej, Kongresu i prezydenta USA o prawdziwych kosztach amerykańskich wojen.

Ciekaw jestem, czy Polska zdobędzie się kiedykolwiek na podobne podsumowanie kosztów swego udziału w awanturniczej polityce pędzącego po ślepym torze supermocarstwa.

Trzeba tutaj przypomnieć, że do finansowych kosztów wojen prowadzonych przez USA należy dodać:

- Wydatki na kolosalną rozbudowę amerykańskich agencji i służb wywiadowczych.
- Wydatki na dodatkowe zbrojenia i nowe typy broni.
- Wydatki na nowe/rozbudowane bazy wojskowe w Azji i Afryce.
- „Pomoc” finansową dla krajów zwalczających grupy terrorystyczne na swoim terenie wedle wytycznych USA.
- Wydatki na bankową kontrolę przepływu pieniędzy do krajów objętych sankcjami przez USA, czy też organizacji uważanych za terrorystyczne.
- Wydatki na dodatkowe kontrole ludzi i towarów na granicach i na lotniskach.
- Straty dla handlu i turystyki wynikające z powyższych.

Wszystko to dla zwalczania organizacji, liczącej kilkakilkanaście tysięcy aktywnych członków, uzbrojonej w kosztujące grosze karabinki Kałasznikowa, granatniki, domowego wyrobu bomby i rakiety, która wydała kilkaset tysięcy do miliona dolarów na spektakularny atak 11 września. Jak się wydaje, choroba (czyli ataki terrorystyczne) nie są groźne dla pacjenta, ale leczenie ma wielkie szanse go wykończyć.

Po porównaniu kosztów i wzięciu pod uwagę, że prawdziwym celem wojen USA na Bliskim Wschodzie jest utrzymanie 5 milionów

żydów w syjonistycznej kolonii w Palestynie i utrzymanie kontroli nad regionem z jego złożami ropy, można jedynie dojść do wniosku, że albo przywódcy polityczni USA są niespełna rozumu, albo że służą oni nie społeczeństwu, ale potężnym grupom nacisku, a demokracja i procesy polityczne wymknęły się tam całkowicie spod kontroli narodu.

Uderza też hipokryzja tychże polityków i mediów, które im służą, nazywających największym terrorystycznym zbrodniarzem osobnika odpowiedzialnego za śmierć w zamachach kilkunastu tysięcy ludzi, gdy przywódcy polityczni winni śmierci setek tysięcy i bilionowych zniszczeń i strat są szanowani i fetowani jako obrońcy wolności i demokracji.

Pełny tekst raportu [TUTAJ](#).

Autor: Herstoryk

Na podstawie: watsoninstitute.org, news.antiwar.com

Nadesłano do „Wolnych Mediów”